

Adam zadawał zbytecznie dużo pytań. Pytania kłębiły się w jego nasyconej mistycyzmem głowie głupca. Jednakże pomimo wrodzonej głupoty, doskonale radził sobie z rozumowaniem indukcyjnym, co wprawiało Wszechświat w zakłopotanie i nadto agresywną irytację. Adam określał siebie mianem ówczesnego filozofa, odkrywcy najpotężniejszego źródła wiedzy (zapewne dlatego tak zaciekle dbał o dobre relacje z Bogiem), wodza Zaślepiionych Doczesnością, bowiem tak zwał mieszkańców wioski, w której egzystował. Wioska nosiła przewrotną i jakże finezyjną nazwę: Wioski. Sam Bóg sprostął zadaniu, by pierwsze podwładne mu miejsce nazwać jednym z bardziej wysublimowanych słów z języka człowieka. W Wiosce mieszkało dwoje ludzi, Adam i jego służebnica Ewa, dwa bezimienne psy, trzy wiewiórki, sześć królików, kozioł, krowa oraz wszelakiej maści robactwa wysysające krew Adama i Ewy, gdy Ci spali bądź gwałtownie brodzili rękoma wzdłuż swych ciał.

Ewa, kobieta upadła, oddawała się z rozkoszą rozkoszom życia. Ewa, kobieta upadła, ciskała do ust najsoczystsze potrawy, tuląc do policzka foremne kształty spożywanych owoców i drążąc w ich twardych skórach krwiste doliny. Adam z trwogą obserwował poczynania swej towarzyszki, usilnie chcąc pojąć proces fascynacji nad owocem, jakiemu poddawała się Ewa.

Niewiele oni rozmawiali. Adam czytywał dzieła, które zrodziły myśli jego dalekiego wnuka.

Kim jestem, zapytał Adam.

Nie musimy sobie nic wyjaśniać, oświadczył Wszechświat.

Nie ma sprawy, jakoś to ogarnę, powiedział dumny Adam i zstąpił na ziemię.

Wierna Ewa. Upadła kobieta. Przyjęła w objęcia winę Adama, tuląc ją jak owoc.

I oto jestem, ja kobieta upadła, zrodzona by kochać Adama. By móc obmywać jego ręce. Ja i moje córki.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Karina, dodano 26.05.2011 20:35

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.